

POLITYKA

Szermierka na arenie wielkiej polityki.

—:o:—

Z chwilą powrotu premiera Brianda z Waszyngtonu do Francji, rozległ się poraż pierwszy głośno termin „odosobnienia” Francji. Stało się to bowiem, dziwnym zbiegiem okoliczności, rezultatem pobytu przedstawiciela rządu francuskiego w Waszyngtonie, iż przyjaźń trzech mocarstw europejskich, Francji, W. Brytanii i Włoch, dziwnie ochłodziła w ostatnich czasach, a na tle konferencji waszyngtońskich przeszła już nieomal w zerwanie. Bo ataki fascistów włoskich na konsulatory francuskie i zdemolowanie ich, przy równoczesnym spalaniu sztandarów francuskich, pod wpływem fałszywej zresztą depeszy interpelującej pewne słowa Brianda w duchu wrogim dla Włoch, były wyrazem już bardzo daleko posuniętego antagonizmu franko-włoskiego, który widocznie tkwi głębiej w duszach włoskich, skoro lada depesza mogła doprowadzić do tak skrajnego wybuchu spon-tanicznych objawów nieprzyjaźni.

Równocześnie pogłębiły się znacznie nieporozumienia angielsko-francuskie, które również kopią przepaść głęboką pod niedawną „entente cordiale” zwycięskich mocarstw europejskich. Już odrębny pokój, zawarty między Francją a Turcją angorską, wywołał w kołach angielskich poważne niezadowolenie. Samoistna polityka francuska w stosunku do Turków, wywołała pierwsze o ostrzejszym charakterze noty lorda Curzona do Francji, które były już dowodem głębszych nieporozumień.

Lecz oto nagle w przededniu konferencji waszyngtońskiej okazało się, że Lloyd George do Waszyngtonu nie pojedzie. Stary dyplomata zasłania się w takich razach trudnościami polityki wewnętrznej i pozostaje w Londynie.

A tymczasem Ameryka bardzo gorąco, bardzo serdecznie witała Focha i Brianda, konferencja słuchała pięknych słów Brianda, ale gdy, przy sposobności omawiania sprawy rozbrojenia lądowego, Francja zgadzała się na rozbrojenie, lecz żądała traktatów gwarancyjnych, zabezpieczających ją przed polityką odwetu niemieckiego. Tej gwarancji nie otrzymała. Ameryka zachowała w tym wypadku chłód i rezerwę.

Natomiast decyzję Brianda odrzucenia propozycji rozbrojenia, wobec konieczności bronięcia się własnymi siłami Francji przed odradzającym się niebezpieczeństwem pruskiego militarysty, przyjęli z kwaśną i oschłą miną Anglicy. Lord Curzon zajął krytyczne stanowisko wobec tej decyzji francuskiej. Oświadczył w swej mowie, że takie stanowisko naraża Francję na osamotnienie, podczas gdy obecna polityka europejska opiera się na solidarności zbiorowej państw. Ton mowy Curzona był taki, iż wywołał on we Francji bardzo daleko idącą krytykę, czyli że nieporozumienie pogłębiło się.

I oto wnet, jakby na dany sygnał, powiał po Europie nowy wiatr, zwolna jesteśmy świadkami zmiany kursu politycznego.

Oto z momentem odciążenia się stosunków wśród wielkiej koalicji następuje zbliżenie się angielskie do Niemiec. Sam pan Hugo Stinnes, nieukoronowany król przemysłu niemieckiego, ostoja wszechniemieckiego kursu politycznego, spieszy do Londynu, by w osłoniętych tajemnicą naradach zarzucić wędkę pośród kupców albiońskich i w mętnej wodzie nieporozumień w łonie ententy łowić tłuste karpie anglo-niemieckiego porozumienia.

Nie wiadomo, co było przynętą niemiecką w tych zabiegach Stinnesa. Czy zasugerował on Niemcy wspólną eksploatację przemysłową Rosji, czy wskazał na sposoby uleczenia przesilenia gospodarczego w Anglii, czy zaproponował inne, ponętne perspektywy dla rynku angielskiego.

W każdym razie Stinnes w Londynie miał większe powodzenie, niż Briand w Waszyngtonie. Tuż za Stinnesem wyjechał do Londynu b. minister odbudowy Rzeszy, Rathenau, a jego pobyt w Londynie odślonił już tajniki dróg, któremi zdążać pocnie porozumienie anglo-niemieckie. Oto Anglicy zgadzają się, oczywiście, nie wiadomo za jaką cenę, na zmia-

ne systemu spłat reparacyjnych, równocześnie jest mowa o kilkuletnim moratorium, o większej pożyczce finansjery angielskiej dla Niemiec i t. p.

Lloyd George teraz dopiero, po powrocie Brianda do Europy, zdecydował się pojechać do Ameryki. Wiezie tam zapewne nowe plany wciągnięcia Niemiec do koncertu międzynarodowego, a ponieważ ma zapewne oferty niemieckie barzo korzystne dla wielkiego trustu anglo-amerykańsko-niemieckiego, nie jest wykluczonem, że uda się mu związać w nową całość anglo-sasów z Europy i Ameryki z Niemcami do wielkiej spółki międzynarodowego działania na terenie Rosji i t. p.

W ten sposób polityka angielska bierze prymat nad całokształtem zagadnień politycznych Europy i chce we współzawodnictwie wielkich mocarstw Europy wycisnąć swój styl kierowniczy. Francję chce W. Brytania skazać na „splendid isolation”, pozostawiając jej tylko sojusz z Belgją, Rumunią, Czecho-Słowacją i Polską. Wielka polityka będzie obejmować wielkie zagadnienia międzynarodowe, w których Anglja chciałaby ujrzeć we współpracy i silne swym przemysłem i organizacją Niemcy.

Starły się więc poraż pierwszy florety dyplomatyczne w łonie samej „ententy”. Cios ofenzywnej inicjatywy starł tu rapier angielski. Briand zapewne niedługo odpowie na ten atak odpowiednim ripostem. Najgorzej jednak, że w myśl zasady „duobus litigantibus...”, śmieje się w kufak ten trzeci — rząd Niemiecki.

Dr. Adam Brzeg.



W okresie sprawozdawczym od 25-go listopada do 1-go grudnia włącznie sejm odbył trzy posiedzenia plenarne: w dniu 25-ym listopada, w dniu 29-ym i 30-ym listopada. Przyczyną tej wzmoczonej czynności sejmu była chęć uprzątnięcia z porządku dziennego wszystkich spraw dotychczas zaprzatających uwagę sejmu, by w ten sposób zrobić miejsce dla projektów ustaw, związanych z naprawą skarbu polskiego.

Posiedzenie z dnia 25 listopada 1921 r.

Poświęcono je niemal wyłącznie dalszym obradom nad projektem pragmatyki urzędniczej, tej ustawy, która położy podwaliny pod by i warunki klasy urzędniczej. Dokończono nasamprzód dyskusji ogólnej, w której brali udział posłowie: ksiądz Sobolewski, który jako prezes komisji administracyjnej, zyskał sobie rozgłos dobrego znawcy spraw urzędniczych, poseł dr. Buzek, domagający się znacznego zmniejszenia sił urzędniczych i pomocniczych, powołując się na przykłady i stosunki zagraniczne, poseł Smolikowski, który występował w obronie znacznego polepszenia bytu i stanu urzędniczego i za awansem automatycznym urzędników wbrew zdaniu posła dr. Buzka, zwalczającego myśl awansu automatycznego. Następnie sejm przeszedł do dyskusji szczegółowej, podczas której załatwiono część większą artykułów ustawy.

Posiedzenie z dnia 29 listopada 1921.

Na wstępie przemawiał poseł Klemensiewicz w sprawie likwidacji odbudowy kraju, domagając się, by rząd wobec projektowanej od 1 stycznia 1922 roku likwidacji odbudowy kraju nie wstrzymywał tej akcji, lecz oddał ją do dyspozycji ministerjum robót publicznych. Sejm uchwalił nagłość tego wniosku. Następnie posłowie Federowicz, Rosset i Suligowski domagali się od państwa przyjsia z pomocą finansową miastom, zwłaszcza w byłej Kongresówce i Małopolsce. Sprawy tej jeszcze nie załatwiono. Wreszcie sejm uchwalił nagłość wniosku posła Jana Dębskiego w sprawie broszury pod tytułem „Rola socjalistów przy odbudowie Polski”. Poseł Jan Dębski wywodził, że ta broszura, atakująca także i Pana Naczelnika Państwa, zawiera znamiona wystąpienia przeciwko interesom państwa polskiego. Wniosek posła Głabińskiego, by wniosek posła Dębskiego odesłać do komisji regulaminowej, Izba poselska odrzuciła.

Posiedzenie z dnia 30 listopada.

Dyskusję nad pragmatyką urzędniczą w drugim czytaniu szczegółowem doprowadzono do końca, z wyjątkiem trzech artykułów, poczem rozpoczęto dyskusję nad ustawą dyscyplinarną dla urzędników, aż do artykułu 15-go włącznie. Następnie Izba przeprowadziła merytoryczną rozprawę nad wnioskiem posła Jana Dębskiego w sprawie broszury posła Zamorskiego o roli socjalistów przy budowie państwa polskiego. Poseł Dębski domagał się pociągnięcia posła Zamorskiego przed sąd honorowy, poseł Czapliński cytował ustępy z broszury, uwłaszczające Panu Naczelnikowi Państwa, poseł Woźnicki postawił wniosek, mocą którego Sejm uznał broszurę posła Zamorskiego za szkodliwą państwu polskiemu, wyraża zdziwienie, że władze jeszcze z racji tej broszury nie interweniowały. Sejm znaczną większością uchwalił obie części rezolucji po przemówieniu pana ministra sprawiedliwości Sobolewskiego, który wyraźnie zaznaczył, że Pan Naczelnik Państwa nie życzył sobie wytaczania procesów o obrazę Jego czci.

Adam Nowicki.



Danina majątkowa.

W dniach najbliższych projekt ustawy o daninie majątkowej, lub tak zwanej wyrównaczej, wchodzi na plenum sejmowe. Wobec nagłości sprawy, przypuszczać należy, że projekt ten w najbliższym czasie stanie się prawem, co nakłada na ogół obowiązek zwrócenia bacznej uwagi na ten niezmiernie ważny akt prawodawczy, głęboko sięgający w układ stosunków majątkowych społeczeństwa polskiego.

Nie będziemy obecnie zastanawiali się nad poszczególnymi przepisami projektu. Przyjdzie na to czas wtedy, gdy będą już dokonane wszelkie zmiany, poprawki, lub uzupełnienia, które Sejm może wprowadzić do wniosku ustawodawczego. Ale już teraz należy sobie dokładnie uprzytomnić i przygotować się, że, niezależnie od owych zmian, ustawa o daninie włoży na barki społeczeństwa ciężar bardzo znaczny. Od przyjęcia jednak tego ciężaru nikomu uchylić się nie wolno, gdyż tego wymaga dobro skarbu państwa i uzdrowienie naszej waluty.

Od najbardziej szerokiego rozpowszechnienia tego przekonania, w znacznym stopniu zależeć będzie skuteczność ustawy i szybkość wpłat na poczet daniny. Wszystkie zatem czynniki, mogące się do tego rozpowszechnienia przyczynić, powinni już obecnie przygotować się do odpowiedniej akcji, aby w czasie właściwym, z należytą energją dopilnować przeprowadzenia ustawy, przedtem zaś, a więc już teraz, wytworzyć na jej przyjęcie właściwą atmosferę, nasyconą życzliwością i przychylnością dla zawierzeń, mających zapoczątkować uzdrowienie naszej waluty i finansowe ugruntowanie państwowości polskiej.

Z giełdy.

Tydzień ubiegły przyniósł wzmocnienie się tendencji dla walut obcych, głównie dla marki niemieckiej. Jestto objaw od wewnętrznej wartości naszej marki niezależny, gdyż waluta niemiecka, wskutek otrzymania przez Niemcy znacznych kredytów zagranicznych, doznała polepszenia wobec walut pełnowartościowych, głównie zaś w stosunku do dolarów Stanów Zjednoczonych.

Nastrój na rynku papierów dywidendowych uległ pewnej poprawie. Kursy niektórych akcji podwyższyły się, przy większym popycie. Czy ta poprawa jest trwała, czy przybierze większe rozmiary, narazie przewidzieć trudno.

Kurs papierów procentowych, jakoteż ceny kruszców szlachetnych nie wykazały poważniejszych odchyśleń. Zanotować jednak należy przybycie pierwszego transportu złota i kosztowności z Rosji; cenna ta przesyłka powiększy nasze zasoby kruszcu szlachetnego, który będzie użyty na podkład przyszłej waluty polskiej.